

Poniedziałek 18-05-2020 T. Moja mama ratownicza

Jak mama uratowała księżyc- słuchanie opowiadania czytanego przez rodzica pt. „Nasza mama czarodziejka” J. Papuzińskiej

Jak nasza mama zreperowała księżyc

Mama opowiadała potem, że obudziła się w nocy, bo księżyc świecił jej prosto w twarz. Wstała z łóżka, aby zasłonić okno. I wtedy usłyszała, że ktoś pochlipuje na dworze. Więc wyrzała oknem, ciekawa, co tam się dzieje. I zobaczyła, że księżyc świeci na niebie z bardzo smutną miną, a po brodzie osłoniętej małą, białą chmurką, płyną mu łzy.

- Co ci się stało?- spytała mama. – Dlaczego płaczesz?

- Buuuuu!...- rozplakał się wtedy księżyc na cały głos

-Chciałem zobaczyć, jak wygląda z bliska wielkie miasto, spuściłem się na dół, zaczepiłem o wysoką wieżę i obtłukłem sobie rożek!

Księżyc odsłonił białą chmurkę i mama zobaczyła, że ma odtrącony dolny róg. Wylądował zupełnie jaj nadłamany rogalik.

-Co to będzie!- lamentował księżyc.

- Kiedy zrobię znów okrągły, będę wyglądał jak plasterek sera nadgryziony przez myszy! Wszyscy mnie wyśmieją!

-Cicho- powiedziała mu mama.

- Cicho, bo pobudzisz dzieci. Chodź tu na balkon, połóż się w leżaczku i poświeć mi, a ja spróbuję wymyślić jakąś radę na twoje zmartwienie. Księżyc podpłynął do balkonu i ułożył się ostrożnie na leżaku. A mama założyła szlafrok, pantofle i poszła do kuchni. Cichutko wyciągnęła stolnicę, mąkę, jaja, śmietanę i zagniotła wielki kawał żółciutkiego ciasta. Z tego ciasta ulepiła rożek, taki jakiego brakowało księżycowi.

-Siedź teraz spokojnie- powiedziała- to ci przyprawię ten twój nieszczęsny rożek.

Okleiła mama księżycowi brodę ciastem, równiutko i wyklepała taki sam rożek, jak ten, co się obtłukł. Potem wzięła jeszcze parę skórek pomarańczowych i skórkami, jak plastrami, przylepiła ciasto do księżycy.

-Gotowe! – powiedziała.

- Za kilka dni rożek ci przyrośnie i będziesz mógł te plasterki wyrzucić. Ale pamiętaj, na drugi raz nie bądź gapą, omijaj sterczące dachy i wysokie wieże.

Przecież mogłeś rozbić się na kawałki!

Rozmowa taty z dzieckiem na temat treści opowiadania .Tata zaprasza dziecko do odpowiedzenia na pytanie: Co by było, gdyby mama nie pomogła księżycowi?.Następnie prowadzi rozmowę o ich

mamach: Czy są naszymi ratowniczkami, w jakich sytuacjach nas ratują, kiedy nam pomagają? Czy dzieci też mogą być ratownikami dla mam, czy mogą im pomagać?.

W „Kartach pracy” (KP4 s.34-35, W „Kolorowe klocki”) dzieci oglądają historyjkę obrazkową i opowiadają, co przedstawiają obrazki, numerują obrazki według kolejności zdarzeń. Następnie kolorują kwiaty w bukietach. Dopasowują bukiety zgodnie z treścią zdań opisujących, jaki bukiet dostała każda z mam.

Dla mamy szczęście!- zabawy plastyczne. Przygotowanie: mąka, sól, woda, małe kubeczki, patyczki matematyczne lub do szaszłyków, farby płynne, miseczki, kawałki tekturki na podkładki, zabawkowe wałki do ciasta lub okrągłe klocki. Rozmawia taty z dzieckiem o tym, jak można okazać wdzięczność mamie. Nawiązując do wypowiedzi dziecka, zaprasza do wykonania upominku. Wspólnie z dzieckiem przypomina, czego użyła mama, aby uratować księżyc- ciasta. Tata zwraca się do dziecka z pytaniem czy potrafi zrobić ciasto do lepienia. Dziecko wymienia czynności, które trzeba wykonać, aby ją zrobić. Tym razem masa solna będzie kolorowa, ponieważ dziecko doda do niej farby. Dziecko podaje propozycje, jaki upominek można zrobić dla mamy z kolorowej masy solnej ”symboli szczęścia”, jak np. serduszko, koniczynka, słoń. Tata zaprasza do wykonania dla mamy wisiorka w kształcie słonia. Masa solna: nabrać małej kubek mąki i wsypać do miseczki do zagniatania, nabrać połowę tego samego kubka soli i dosypać mąki, dolać ¼ kubka płynnej farby, zamieszać wszystko w miseczce, a następnie zagnieść. Rodzic przypomina również, jak należy delikatnie dolewać wody, jeżeli masa będzie zbyt sucha i nie skleja się, ugniatać dotąd, aż masa będzie zwarta i nie będzie kleiła rąk. Po wyrobieniu masy należy rozwałkować ją zabawowym wałkiem lub klockiem na kawałku tekturki, ewentualnie rozgnieść palcami na niezbyt cienki placek- około 1 cm grubości. Korzystając z patyczka, głęboko wciskając go w masę, tak aby dotykał podkładki, należy narysować kształt słonia. Po narysowaniu/ wycięciu słonia trzeba oddzielić zbędną masę solną. Z kawałków pozostałej masy dziecko formuje uszy słonia i je przykleja. Patyczkiem należy delikatnie narysować oko, a w górnej części tułowia słonia wykonać otwór – na sznureczek. Po wykonaniu wisiorka pozostają na tekturkach do wyschnięcia. Można także zapiec w piekarniku. Po wyschnięciu lub upieczeniu można spryskać wisiorki lakierem do włosów lub lakierem bezbarwnym w sprayu – wtedy efekt będzie jeszcze ładniejszy i trwalszy. Dziecko wybiera sobie kolorowy sznureczek, składa na pół, złożonym końcem przewleka przez otwór w tułowiu słonia (wkładając od tyłu), a przewleczoną pętelkę wkłada obie końcówki sznureczka i zaciąga, aż pętelka zamknie się na korpusie słonika.

Upominek dla mamy - wykonanie torebki na prezent. Rodzic przygotowuje większe i mniejsze kwadraty z kolorowego papieru, nożyczki, klej (wielkość kwadratów uzależniona jest od wielkości wykonanych wisiorków). Rodzic zaprasza dziecko do samodzielnego wykonania torebki na prezent, w którą zapakują przygotowane przez siebie wisiorki dla mam .

Prezentuje kolejne czynności:

- większy kwadrat należy wąsko (na szerokość około 2 cm) zgiąć wzdłuż jednego z boków;
- złożyć kwadrat na pół tak, aby brzeg poprzedniego zgięcia i brzeg kwadratu równo do siebie przylegały;
- posmarować klejem wąskie zagięcie i skleić z brzegiem kwadratu;
- dole brzegi torebki zagiąć razem na szerokość około 3 cm i skleić;

- zagiąć otwarte brzegi torebki razem na szerokość około 3cm;
- wyciąć nożyczkami z małego kwadratu ozdobny element, który posłuży do zamknięcia torebki;
- otworzyć zagięte brzegi torebki i schować wisiorek do środka, zagiąć ponownie;
- przykleić ozdobny element tak, aby przytrzymywał zagięty brzeg

Kwiatki bratki i stokrotki- lepienie dowolnych form kwiatowych, płaskich i przestrzennych z pozostałej kolorowej masy solnej.

Wtorek 19-05-2020 T .Moja mama czarodziejka

Jak nasza mama odczarowała wielkoluda- ćwiczenia w prawidłowym różnicowaniu liter podobnych, wykonywanie zadań na podstawie przeczytanego tekstu. Czytanie przez rodzica kolejnego opowiadania J. Papuzińskiej pt. „Jak nasza mama odczarowała wielkoluda”

Pośrodku naszego miasta jest park. Pośrodku parku – zjeżdżalnia, drabinki i boisko do grania w piłkę. Tam zawsze chodzimy się bawić. Aż nie wiadomo skąd zjawił się kiedyś w mieście wielkolud. Od razu zajął cały park dla siebie. Na bramie wywiesił tablicę:

„Nikommu nie wolno tu wchodzić, choćby Niewinem co”.

Całymi dniami wylegiwał się na trawnikach, a wszystkie dzieci musiały się bawić na ulicy. Któregoś dnia nasz najmłodszy brat rzucił piłkę tak mocno, że przeleciała przez ogrodzenie i wpadła do parku. Wielkolud złapał ją i nie chciał nam oddać. Wróciliśmy do domu z płaczem. Wtedy nasza mama wpadła w złość.

- No, nie- powiedziała- ja już dłużej tego znosić nie będę!

I poszła do Arku. Wszyscy, nawet dorośli panowie, bali się tego wielkoluda. Ale nasza mama- nie. Podeszła do niego i zawołała:

- Nie pozwalam dokuczać małemu dziecku!

A ponieważ zobaczyła, że wielkolud ma kurtkę rozerwaną na plecach, powiedziała jeszcze:

-Taki duży, a wygląda jak obdartus! Jak panu nie wstyd! Proszę poczekać, wezmę igłę z nitką i zaszyję dziurę!

Bo naszą mamę okropnie denerwuje, kiedy ktoś jest nieporządnie ubrany. Więc poszła nas po igłę i nici, przystawiła do pleców wielkoluda drabinę ogrodniczą i zaczęła mu cerować kurtkę. Szyła, szyła, aż nagle drabina zachybotowała się i nasza mama niechcący ukuła wielkoluda igłą.-

O, przepraszam- powiedziała, bo wielkolud syknął. Ale wielkolud syczał dalej. Mama zobaczyła, że przez dziurkę zrobioną igłą powietrze ucieka z niego jak przedziurawionej opony. Kurczył się i kurczył, a po pięciu minutach stał się zwyczajnym chłopakiem- mniej więcej takim jak ja.

-Bardzo dziękuję!- powiedział do mamy.

– Pani mnie odczarowała! Ja byłem bardzo zarozumiałym chłopcem i ciągle chodziłem nadęty. Zdawało mi się, że jestem najmądrzejszy, najpiękniejszy i najodważniejszy na świecie. Od tego nadymania robiłem się coraz większy i większy, aż w końcu stałem się wielkoludem. Z początku podobało mi się to nawet, bo byłem największy i najsilniejszy. Ale co z tego? Nikt mnie nie lubił, nikt nie chciał się ze mną bawić. Teraz wiem, że lepiej być zwyczajnym chłopcem i nie nadymać się. Mogę wrócić do domu. Do widzenia! A tutaj jest piñeczka! I znów w naszym mieście stało się wesoło i bezpiecznie jak zawsze. Znów mogliśmy spędzać całe dnie w parku. Ale od tej pory nasza mama boi się, żeby któreś z nas zaczęło sobie myśleć, że jest "naj... naj... naj ..." i nadymać się- mama daje mu słomkę i mówi:

- Masz, popuszczaj sobie trochę baniek mydlanych. To ci dobrze zrobi, wydmuchasz z siebie całą zarozumiałość. Bo zdaje mi się, że jesteś bardzo nadęty!

Po wsłuchaniu opowiadania dziecko opowiada, co się wydarzyło, kim był wielkolud, dlaczego stał się wielkoludem, jak mama go odczarowała, co to znaczy być zarozumiałym, jaki mama miała sposób, aby dzieci nie stały się zarozumiałe. Dziecko otrzymuje słomkę i kubeczek z miksturą do puszczenia baniek. Rodzic zaprasza do zabawy w puszczenie baniek. Podczas zabawy dziecko zastanawia się, czy powinien wydmuchać z siebie odrobiny zarozumiałości.

Na Karcie pracy (KP4 s.36-37) dzieci nazywają obrazki, wyróżniają głoski w nagłosie(początek wyrazu) i łączą obrazki z właściwymi literami. Następnie czytają i wklejają sylaby. Tata rozmawia z dzieckiem na temat czynności, które wykonują mamy i zadań, w których dziecko pomaga. Następnie dziecko opowiada o mamie, opisuje jej wygląd, sposób ubierania, ulubione kolory. Na karcie pracy dziecko czyta wypowiedzi i kończy rysować kolorować portret mamy.

Obrazek nitką malowany- zabawy twórcze. Przygotowanie: Kłębki wełny i szpulki nici oraz w zależności od wariantu odpowiednio papier ścierny, kolorowe kartki, klej, pędzelek, patyczek od lodów. Dziecko odcina dowolne kawałki nici i układa z nich obrazki.

Wariant 1.Dziecko układa obrazki na tle kolorowej kartki, opowiada, co przedstawiają ich obrazki.

Wariant 2. Podkładkę pod obrazek stanowi kawałek papieru ściernego, na którym nitki trzymają się i można obrazek przenosić i pokazywać.

Wariant 3.Dziecko smaruje klejem ślad pod nitkę na kolorowej kartce(np. cienkim pędzelkiem) i przykleja nitkę za pomocą szpatułki do lodów, ewentualnie drugim końcem pędzelka.

Chwalimy dziecko za przepięknie wykonany obrazek.

Opowieści mamy- wprowadzenie litery „ń”. Rodzic inicjuje rozmowę o czytaniu lub opowiadaniu bajek w domu, np. przed snem. Dziecko opowiada jaka jest jego ulubiona bajka, kto najczęściej ją czyta, kiedy. Rodzic opowiada dziecku o Joasi, której mama codziennie przed snem czytała bajki. Każdego wieczora przynosi grubą książkę, w której są różne bajki i opowieści. Joasia ogląda obrazki, a mama czyta niezwykle historie. Czasem Joasi śnią się piękne bajki, wtedy rano rysuje swoje sny. Jednym z bohaterów bajki, w której słuchała Joasia, był koń. Przygotowanie przez rodzica (ilustracji konia, litery do zapisania słowa koń, litera, ń ,m, w ,n , kwadratowe kartoniki z wyrazami: dłoń, koń, bańka, słoń, jesień, jeleń, drań ,dosuń, stopień, tańce, kamień końce fruń, cierń, płyń słońce, rozsypanka literowa)

Rodzik wiesz ilustrację konia. Dzieci z rozsypani literowej wybierają pierwsze dwie litery potrzebne do zapisania słowa „koń” i przypinają po ilustracją, lub kładą po ilustracją. Określają, jaką głoskę słyhać na końcu. Rodzik pokazuje i omawia wspólnie z dzieckiem wygląd małej drukowanej litery „ń”. Zwraca uwagę dziecka na fakt, że prezentuje tylko małą literę „ń”, ponieważ wielka litera „N” w języku polskim nie występuje. Rodzik przypina nad rozpoczętym wyrazem kartonik prezentacyjny, a dziecko z liter n, m, w, ń wybierają właściwą i kończą układać wyraz „koń”. Następnie podają synonimy nazwy zwierzęcia, np. ogier, rumak, wierzchowiec. Rodzik rozsypuje na dywanie kwadratowe kartoniki z wyrazami zawierającymi literę „ń”- które imitują kostki cukru, przysmak koni. Przykładowe wyrazy: „dłoń”, „koń”, „bańka”, „słoń”, „jesień”, „jelen”, „cierń”, „płyń”, „bańki”, „cierń”, „leń”, „stopień”, „końce”, „skroń” tańce”, kamień”, płomień”, fruń”. Dzieci podnoszą wyraz i odczytują wyraz i „karmią” konika- wieszają karteczkę pod jego pyskiem.

W „ Kartach pracy”(KP4 s. 86) dzieci łączą każde zdjęcie z właściwym podpisem. Nad rysunkiem konia czytają podpis i otaczają pętlą literę „ń”. Rodzik przypomina dzieciom , jak Joasia rysowała bajkowe sny, i zaprasza dzieci do wymyślenia bajki o koniku z ilustracji. Dzieci kolorują konia i dorysowują elementy, które pojawiły się w ich bajce.

Środa 20 -05-2020 T. Moja mama jubilatka

Czar dla mamy - próby czytania tekstu ze zrozumieniem. Dziecko słyha czytanego przez rodzica opowiadania pt. „Czar dla mamy” J. Papużyńskiej

Czar dla mamy

Od rana do wieczora gospodarowaliśmy w kuchni, a mama odpoczywała. Były to jej imieniny, a u nas w domu jest taki zwyczaj, że tego dnia mama nie może nawet dotknąć się żadnej roboty. Usiedliśmy do kolacji przy odświętnie nakrytym stole. Czekaliśmy na tatę, który znów na kilka dni wyjechał i właśnie dziś wieczorem miał wrócić. Opowiadaliśmy różne historie. Najwięcej mówił, jak zawsze ,nasz najstarszy brat. Wyczytywał on z gazet wszystko o nowych wynalazkach i maszynach, a potem opowiadał nam to.

-Czy słyżeliście o poduszkowcach?- zapytał.

Nie słyżeliśmy o tym nigdy, więc nasz najstarszy brat opowiedział nam o nowych latających pojazdach, które latają nisko nad ziemią, nie tak jak samoloty.

- Wyobrażacie sobie? To by dopiero było przyjemnie przelecieć się nad samym miastem w taki piękny wieczór jak dzisiejszy! Zobaczyć je z góry, jakby się było gołębiem lub jaskółką! Chciałabym, żeby nam coś takiego się zdarzyło. Nie musiałby to nawet być poduszkowiec, wystarczyłaby zwykła poduszka! W tej samej chwili, gdy mama wypowiedziała to życzenie, nasz tapczan jęknął, stęknął. Wieko podniosło się. Wskoczyły z niego po kolei nasze poduszki i zawisły w powietrzu.

-Szalona okazja!- ucieszyła się mama.

-Widać to jakiś prezent imieninowy dla mnie. Siadajmy! Lecz nim wdrapaliśmy się na poduszki, w drzwiach stanął tata. A trzeba powiedzieć, że nasz tata nigdy nie przepadał specjalnie za czarami.

-Co tu się dzieje?- zawołał

-Co znowu wyrabiacie?

-Wybieramy się na spacer!- krzyknął nasz najmłodszy brat

-Siadaj z nami!

-O, nie! Macie coraz bardziej szalone pomysły!

Co ludzie powiedzą, gdy zobaczą cię ,Marysiu, fruującą nad rynkiem?

Tymczasem z tapczanu wyskoczyła już piąta poduszka i leciała prosto na tatę.

-Nic z tego!- powiedział tata. – zresztą będzie mi dokuczał reumatyzm, jak mnie za bardzo przewieje. Lećcie sobie sami, skoro już musicie. Cztery nasze poduszki, gdyśmy na nich usiedli, wypłynęły przez okno na dwór. Wyminęliśmy krzaki Jaśminu, kwitnące w ogródku, i zaczęliśmy wznosić się do góry. Gdy byliśmy na wysokości czubków topoli, coś nagle zafurczało za nami. To tata nas doganiał na swojej poduszce-niech tam ,ja z wami! Przecież dziś imieniny mamy!

I dalej poleciliśmy już wszyscy. Naokoło była ciemna, ciepła, pachnąca noc. Poszewki i falbanki dygotały na wietrze, tak jakby każda poduszka miała swój motorek. Tuż, tuż pod nami migotało światłkami nasze miasto. Widać było w mroku domy, dzwonnice, park, naokoło- pola, a dalej czarne plamy lasów.

-Patrzcie, dopiero teraz widać, że mieszkamy naprawdę w małym miasteczku- powiązała mama.

-Kiedy rozpinam marynarkę, wiatr stawia większy opór i leci się wolniej. Kiedy zapinam- to szybciej! Zaczęliśmy wszyscy próbować. W ten sposób okrążyliśmy rynek.

-Uwaga!- krzyknął tata. – Musimy już wracać! Poduszki opadają! Rzeczywiście nasze pojazdy opuszczały się coraz niżej. Ledwo, ledwo udało nam się dojechać na nich do ogródka. Dotykaliśmy nogami ziemi. Potem musieliśmy już wziąć poduszki pod pachę i wejść z nimi po schodach.

- Nic nie szkodzi!- rzekł tata do mamy

-Uważam, że była to całkiem niezła przejażdżka.

Udał ci się, Marysiu, ten czar!

-Kiedy to nie ja czarowałam!- sprzeciwiła się mama. –Ja się nie znam na takich wynalazkach. Całą drogę właśnie zastanawiałam się ,kto to?

Mama przyjrzała się nam po kolei.

-No który i jak to zrobić? – zapytała, jak wtedy, gdybyśmy coś przeskrobali.

-Ja- przyznał się nasz najstarszy brat. – pamiętacie baloniki, które kupowaliśmy na defiladzie? Te, co same leciały do góry? Wypuściłem z nich gaz i napompowałem nim poduszki. Tylko za bardzo się spieszyłem, nie zaszyłem dobrze poduszek i dlatego gaz uciekł. Chciałem zdążyć przed powrotem taty, ale mi się nie udało.

-Właśnie, że ci się udało- powiedziała mama

-Nie widzisz, że tata nareszcie przekonał się do naszych czarów?

Po wysłuchaniu opowiadania dzieci mówią, co się wydarzyło, jaką niespodziankę przygotował syn dla mamy, jak cała rodzina spędziła imieniny mamy.

Na karcie pracy (KP4s.38-39) dzieci oglądają obrazek domku na drzewie, do którego została zaproszona mama do wspólnej zabawy. Rysują pośladzie drzewo, domek i szczeble drabiny, na których znajdują się wyrazy. Kolorują na zielono te szczeble, na których znajdują się nazwy członków rodziny. Następnie samodzielnie czytają tekst o tym co działo się w domu Kuby. Po przeczytaniu rodzic kieruje uwagę dzieci na zadanie po tekstem na żółtym tle. Odczytuje je, a dzieci wśród osób na ilustracjach wyszukują tę, która pasuje do odpowiedzi i łączą ją ze zdaniem. Tak samo postępują przy kolejnych pytaniach. Sprawdzenie przez rodzica poprawności wykonania zadania.

Zabawy z balonami- swobodne zabawy z balonami o charakterze ruchowym, plastycznym, itp. według pomysłu i wyboru dziecka.

„Mamo, Tato” – nauka piosenki <https://www.youtube.com/watch?v=ON9xFiBr1RU>

Mamo,Mamo,Mamusiu...

Dałaś życie troskę i miłość mi...

Tato,Tato,Tatusiu...

Jesteś ze mną od początku mych dni...

Ref.Mamo,Mamo,Mamo!Tato,Tato,Tato!

Moje życie mam dzięki wam! x2

Mamo,Mamo,Mamusiu...

Ty uczułaś kochać boga i świat...

Tato,Tato,Tatusiu...

Ty nauczyłaś być dla ludzi jak brat...

Ref.Mamo,Mamo,Mamo!Tato,Tato,Tato!

Moje życie mam dzięki wam! x2

Mamo,Mamo,Mamusiu...

Jesteś ze mną gdy mi dobrze lub źle...

Tato,Tato,Tatusiu...

Chcę powiedzieć to nie żart kocham Cię...

Ref.Mamo,Mamo,Mamo!Tato,Tato,Tato!

Moje życie mam dzięki wam! x4

Czwartek 21-05-2020 T. Moja mama detektyw

Rodzic zaprasza do kolejnej opowieści o niezwykłej mamie czarodziejce. Czytanie przez rodzica opowieści pt. "Jak nasza mama złapała złodzieja" J. Papużyńskiej

Jak nasza mama złapała złodzieja

Tam, gdzie byliśmy na wakacjach, rosła w polu samotna, rozłożysta sosna. Lubiliśmy siedzieć cieniu tej sosny i słuchać, jak mama nam czyta. Ale któregoś dnia, gdyśmy tam poszli, pod sosną nie było w ogóle cienia, tylko wszędzie słońce i słońce.

-nieszczęście- zaszumiała sosna na nasze przywitanie- skradziono mi cień! Mój najwspanialszy na świecie cień. Ratujcie mnie! Szukajcie, łapcie złodzieja! Chcieliśmy jak najszybciej biec na pomoc sośnie, ale mama spokojnie siadła sobie po drzewem i zaczęła wypytawać:

-Kogo podejrzewasz?

-Szaraki! Przez całą noc harcowały tu jak szalone! Skrzyczałam je, bo nie dawały mi zasnąć. Obraziły się poszły sobie. Na pewno zabrały ze sobą cień, żeby zrobić mi na złość! Nie mogłam tego zauważyć, bo przecież mój cień widać tylko wtedy, kiedy jest jasno!

-a wczoraj? – pytała mama

-Dzień był pochmurny, twego cienia też nie mogłaś widzieć. Może przychodził tu ktoś wczoraj i zabrał go!

-Ależ wczoraj nie było nikogo, z wyjątkiem babci Grzelakowej- tej, co sprzedaje serki. Schowała się tu przed deszczem. To musiały być szaraki! – upierała się sosna.

- Zobaczymy- powiedziała nasza mama, podnosząc się z trawy.

-Chodźmy do babci Grzelakowej!

Babcia Grzelakowa była akurat w domu.

-Dzień dobry- powiedziała nasza mama.

-Czy moglibyśmy obejrzeć sobie ten wasz duży koszyk do noszenia serów? Chłopcy mają zamiar upleść taki sam i chcielibyśmy się przyjrzeć, jak jest zrobiony.

-A proszę, Weście go sobie z sionki. Teraz jest już prawie stary i połamany, ale kiedyś był naprawdę piękny koszyk. Mieliśmy bardzo niemądre miny, gdy postaviliśmy babciny koszyk na zalanym słońcem podwórku. Cień, który rzucał koszyk, był cieniem rozłożystej sosny! Odczepiliśmy cień od koszyka i poszliśmy oddać go sośnie. Zanim przymocowaliśmy go z powrotem, minęło tyle czasu, że trzeba było szybko biec na obiad.

-Skąd to wszystko wiedziałaś ,mamo?- wypytaliśmy po drodze. – skąd wiedziałaś, że cień jest u babci?

-Już dawno zauważyłam, że koszyk babci Grzelakowej jest w wielu miejscach popękany i połamany. Kiedy sosna powiedziała, że babcia ukryła się pod nią przed deszczem, pomyślałam sobie, że może

cień zaczepił się o któryś prętów koszyka i babcia zabrała go ze sobą do domu. Jakoś mi się nie chciało wierzyć w te zajęcia, które ukradły cień.

-Ojej! – zawołał nasz starszy brat. –Powinnaś, mamu, pracować w policji i tropić prawdziwych złodziei!

-A dlaczego, mamu- zapytał nasz młodszy brat- powiedziałaś babci nieprawdę, że chcesz zobaczyć koszyk, bo my będziemy pleść taki sam?

-Po pierwsze- odrzekła mama- nie chciałam babci martwić. Gdyby się dowiedziała, że zabrała sośnie cień, byłoby jej bardzo przykro. Przecież zrobiła to niechcący. A po drugie- czy to nieprawda, że chcecie zrobić taki sam koszyk dla babci, zamiast tego, który już jest połamany? Wujek na pewno chętnie wam pokaże, jak to się robi!

Po wysłuchaniu opowiadania dziecko wypowiada się, kto to jest detektyw, dlaczego mama była jak detektyw, komu była potrzebna pomoc detektywa i dlaczego.

W „Kartach pracy”(KP4 s. 40-41) dzieci rysują w ramce elementy tak , jak wskazuje instrukcja, a następnie kończą obrazek według własnego pomysłu. Na kolejnej stronie dzieci uzupełniają brakujące elementy w zbiorach tak, aby było ich tyle, ile wskazuje cyfra, dorysowują brakujące części obrazków.

Rysowanie portretu mamy- praca plastyczna, techniką dowolną (rysowanie portretu kredką, lub farbami). Ozdabianie ramki portretu według własnego pomysłu.

Piątek 22-05-2020 T. Razem z moją mamą

Nauka wierszy z okazji Dnia Mamy .Z pomocą rodzica dziecko uczy się na pamięć, patrząc na zapisany tekst.

Mamo Za to, że jesteś przy mym boku,

Za to ,że wskazujesz drogę w mroku,

To że dni moje tęczą malujesz

Dziś Mamo z głębi serca Ci dziękuję

Bukietem pachnących Cię witam

Słońca promieniem włosów dotykam

Tęczę kolorów oplatom skronie

Serce me składam w Twe dłonie.

W dniu Święta Mamy składam życzenia:

Radości , szczęścia i marzeń spełnienia

Cudownych nocy, wspaniałych dni,

Niech Ci się spełnią wszystkie sny

Płynie wiśła płynie,

W wodzie rybki kryje,

Każda nasza Mama niechaj sto lat żyje,

Życzę Ci od Boga radosnej zapłaty,

I częstych bukietów od naszego taty.

Co się ukryło , co się zgubiło, dokończ, aby całe było- ćwiczenia graficzne. (Kartki z połówkami konturowych rysunków, lusterka, kredki)

Rodzic pokazuje dziecku kartki z liniami. Każda kartka została wcześniej złożona na pół tak, ażeby powstało zagięcie tworzące linię środka. Na jednej połowie kartki narysowane są konturowe połówki rysunków, np. kwiatu, motyla, serca. Rysunek końcami styka się z linią środka. Rodzic opowiada, że mama czarodziejka przygotowała dla dzieci zagadki rysunkowe. Trzeba uważnie przyjrzeć się linii, przyłożyć lusterko do linii narysowanego wzoru i zobaczyć, co ukryło się na obrazku. Dziecko samodzielnie dorysowuje drugą część obrazka (lustrzane odbicie) i uzupełniają dodatkowymi elementami według własnego pomysłu.

Teatrzyk cieni- (W. „Karta pracy”) wycinanie przez dzieci dowolnych sylwet, wymyślanie i przedstawienie teatru dla mamy z wykorzystaniem lampki i ekranu, tworzenie dialogów postaci i poruszanie przygotowanymi kukiełkami.